

Wojciech Ligęza

## Spotkania (o pisarstwie Wojciecha Kudyby)

### Spotkanie pierwsze: refleksje o literaturze

Wojciech Kudyba opublikował pięć zbiorów poetyckich: *Zwykły porządek rzeczy*, *Wiersze dla księdza Jana...*, *Tyszowce i inne miasta* (2005), *Gorce Pana* (2007) oraz *Ojciec się zmienia* (2011). Wiersze Kudyby korespondują z jego poszukiwaniami badawczymi. Terytorium wspólne – odkrywane w odmiennych od siebie językach – wyznacza problematyka doświadczenia religijnego: obecności *sacrum*, otwarcia na transcendencję, wyobraźni religijnej, która w tym, co zwyczajne, dostrzega znaki nadprzyrodzonego. Kudyba jest autorem trzech książek o poezji: „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*” (2000), dotyczącej twórczości Norwida, *Rana, która przyzywa Boga* (2006), poświęconej pisarstwu Janusza St. Pasierba oraz *Wiersze wobec Innego* (2012) – zawierającej szkice interpretacyjne poświęcone polskiej poezji najnowszej. W tych pracach na plan pierwszy wybija się relacja pomiędzy religią a literaturą, a to zagadnienie wymaga dwóch współgrających ze sobą kompetencji: literaturoznawczej i teologicznej. Piszący musi więc zaakceptować oscylację dyskursów, uzgadniać rozbieżne porządki – niedającej się wypowiedzieć Tajemnicy oraz widoczne reguły literackich tekstów.

By wymienione właściwości pisania o literaturze przybliżyć, wybieram książkę *Rana, która przyzywa Boga*. W tej pracy dwutorowe rozważania nie zawsze zbiegają się w jednym punkcie. Badacz musi zawierać kompromisy, dokładniej objaśniać bądź to wymiar literacki wypowiedzi, bądź to korespondencje z myślą teologiczną. I tak ogniskowa opisu staje się zmienna: od rozważań o poetyce, motywach i toposach, także „strategiach lirycznych” czy umiejscowieniu poezji Janusza St. Pasierba w porządku historycznoliterackim (wobec Nowej Fali i wobec kilku wersji dwudziestowiecznego klasycyzmu) przechodzimy do takich kwestii, jak rozpoznawanie duchowych wartości, rodzaje odpowiedzi człowieka na wezwanie Boga, wyznaczniki myślenia eschatologicznego.

W rozdziale *Teodramat* (wyraźny jest tu ślad myśli Hansa Ursa von Balthasara) druga z perspektyw zdaje się dominować, bowiem badacz objaśnia symboliczne znaczenia rany w poezji Pasierba, pisze więc o zranieniu jako metaforze bytu dotkniętego przez zło, o cierpieniu ludzkim, od którego nie sposób się uwolnić, gdyż jest fundamentem naszej egzystencji, a także o dra-

macie pojednania Boga z ludźmi – poprzez przyjęcie Krzyża. Oto kluczowe zdania:

Rana świata przekracza, według Pasierba, horyzont działań człowieka, domaga się rozwiązań absolutnych – przyzywa Boga;

Bóg, którego przyzywa nasza rana, nie tylko więc pozwala się zranić, ale świadomie „wydaje się” cierpieniu i śmierci (...), zgadza się, by skupiła się na Nim cała nienawiść świata, przerażające konsekwencje wszystkich „kryzysów” naszej rzeczywistości<sup>1</sup>.

Wojciech Kudyba szczególną uwagę poświęca tragizmowi trudnej wiary i melancholii związanej z życiem jednostki rozdartej między ziemskim bytowaniem a potrzebą transcendencji. Ricouerowska „hermeneutyka znaków kultury”<sup>2</sup> służy wprowadzeniu „pionowego wymiaru” poetyckiej wypowiedzi. Toteż tego rodzaju czytanie świata w poezji Pasierba sprzeciwia się zwątpieniu, chaosowi, bezsensowi egzystencji, erozyjnemu relatywizowaniu ocen. W wierszach poety-kapłana dociekanie sensu zjawisk wiąże się z interpretowaniem znaczeń dzieł sztuki, opisywaniem odwiedzanych miejsc i krajobrazów, a także namysłem nad przeżyciami wewnętrznymi. W tym przypadku pytania o sens stają się jednocześnie pytaniami o wartości. Zatem w tej pracy wyraźnie ujawnia się aksjologiczne zakorzenienie poezji Janusza St. Pasierba.

Tragizm i melancholia jako reguły uczestnictwa w świecie i jako kondycja podmiotu – jak dowodzi Kudyba – muszą zostać przewyciężone, *ergo* przydatna okazuje się kategoria transgresji pojmowana jako przekraczanie „tu i teraz” – w dążeniu ku rzeczywistości wyższej. Właśnie dramatyczna próba kontaktu z Bogiem powiązana z poszukiwaniem więzi z Innymi, a także kreowaniem pełnej egzystencji nie zostaje pozbawiona pierwiastków walki, wewnętrznego rozbicia czy też właśnie „zranienia”. Wskazane kategorie korespondują z liniami rozwojowymi poezji Pasierba, a zatem w diachronicznej lekturze określone zostają przejścia między światem widzialnym a niewidzialnym, ujawnia się ewolucja od opisu powierzchni rzeczy do ich tajemnej głębi, zaznacza – ruch przesłań: od apokaliptycznej grozy do eschatologicznej nadziei.

W książce *Rana, która przyzywa Boga* lektura wierszy wzbogacona została wprowadzeniem oglądu intertekstualnego, przygodną obecnością feno-

1 W. Kudyba, *Rana, która przyzywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza St. Pasierba*, Lublin 2006, s. 215; 234.

2 Tamże, s. 15.

menologii wyobraźni poetyckiej oraz badań nad topiką i retoryką literacką. Wyczuwalne są też alianse z krytyką tematyczną. Wojciech Kudyba daje się poznać jako subtelny i dociekliwy interpretator, który w precyzyjnym wywodzie wskazuje właściwości świata poetyckiego Pasierba. Wymieńmy między innymi napięcia znaczeniowe obrazów ognia niszczącego i ratującego osobę ludzką (w dążeniu ku Innym i mistycznym poszukiwaniu Boga) czy w ogóle – topikę żywiołów, teofanie, głębsze znaczenia rzeczy zwykłych, uczestnictwo dzieł sztuki w dramacie egzystencji, motywy choroby i śmierci. W analizach przeprowadzonych w tej książce raz po raz dochodzi do głosu ambiwalentny, przypominający walkę charakter doświadczeń religijnych, wszak zgoda na „zranienie” nie jest wcale prosta. Jak konkluduje badacz: Pasierb „nie szuka w religii ukojenia i poczucia bezpieczeństwa”<sup>3</sup>. Wyodrębnione składniki, które mają znaczący współdział w kreacji poetyckiego świata autora *Zdejmowania pieczęci*, uczestniczą w dramacie ludzkiego cierpienia odzwierciedlonego w kenozie Boga.

Wojciech Kudyba, oprócz prac naukowych, od dawna ogłaszał w prasie eseje na temat religijnego doświadczenia albo, ujmując rzecz nieco szerzej, duchowości. Jego sprawne pióro eseisty w znaczący sposób wspiera pasję badacza, ale istotnym dopełnieniem dotychczasowych poszukiwań jest jego ostatnia książka *Wiersze wobec Innego* (2012). Wypracowane instrumentarium oraz wykrystalizowany styl myślenia o literaturze znajdują w tej próbie kolejne zastosowanie. Problematyka interpersonalnej więzi odnoszącej się do poza-ziemskiej rzeczywistości, transgresji i cierpienia-rany przejęte zostają w pracy krytycznej, wpływając na sposób lektury. W studium *Wiersze wobec Innego* krytyk zgromadził szkice interpretacyjne, które przybliżają ważne zjawisko, za jakie uznać należy „filozofię spotkania” uprawianą przez polskich poetów różnych pokoleń – i orientacji literackich. Przy czym zauważyć warto, że Wojciech Kudyba – oprócz poezji Mistrzów – eksponuje dokonania roczników młodszych, szczególnie ze środowiska sopockiego „Toposu”, do którego sam jako poeta należy. Otrzymujemy pasjonującą, rozpisaną na głosy, zróżnicowaną w typach refleksji opowieść o reakcjach artystów słowa na obecność Innego. Wszystkie odczytywane w tym zbiorze wiersze kryją w sobie semantyczne zagadki, taka jest bowiem istota poezji, że niedopowiedzenie dąży w stronę Tajemnicy, że właściwe tropy początkowo wiodą w ciemność. I jeszcze: odgadywanie znaczeń wiąże się z czymś, co przekracza repertuar pytań literaturoznawczych, ponieważ zagadnień rytmu, strofy, metafory, obrazu w ukierunkowanej metafizycznie poezji nie

---

3 Tamże, s. 187.

sposób oderwać od pytań o obcość „ja” w świecie, o pożytki kontaktu z Innymi, które pozwalają rozpoznać własną tożsamość, jak również o sposoby poszukiwania Istoty Transcendentnej, kogoś radykalnie Obcego, co z kolei kształtuje życie wewnętrzne, duchowe. Zatem enigmaty liryczne tracą swą siłę, opór tekstu w znacznej części niknie, jeśli rozpoznane zostaną postacie i role podmiotu, jeśli w akcie lektury nabędziemy względną pewność, kto staje się adresatem wypowiedzi i w jakim świecie – a światów może być wiele – spełnia się dramat obecności i zrozumienia.

W interpretacjach Wojciecha Kudyby „tropy Innego” są rozmaite. I tak spotkania z Innym sięgają sfery *sacrum*. W poemacie Karola Wojtyły *Matka Bogurodzica* przedstawiona zostaje jako przewodniczka i pośredniczka pomiędzy wspólnotą wierzących a Chrystusem. Natomiast w wierszu *Bohater* Jarosława Jakubowskiego przyzywane Imię Boga (Chrystusa) odnosi się do wewnętrznej ludzkiej rzeczywistości wiary, która zawieszona zostaje między pragnieniem a rezygnacją, między (właściwą melancholii) utratą a nadzieją. W swej galerii Wojciech Kudyba umieścił wiele przypadków obcości. W wierszu Tadeusza Różewicza *Jest taki pomnik* Inny to Dobry Papież Jan XXIII, a poetycki dialog z wielką postacią ma wymiar aksjologiczny, pozwala upominać się o wartość ludzkiej osoby.

W serii interpretacji krytyk przygląda się konterfektom obcego, z którym można by się zamienić rolami, oraz dalekiego bliźniego i wówczas granice mogą być przybliżone, lecz nie przekroczone: kobiecie (Wojciech Wencel, *Deep Inside Aurora Snow*), kapłanowi (Janusz S. Pasierb, *Écorché*), odchodzącemu (Wojciech Kass, *Nie żałuj głaskania umierającemu*), wskrzeszonemu (Przemysław Dakowicz, *Łazarz*) przyjacielowi (Krzysztof Kuczkowski, *Ktoś Inny*), uczestnikowi wieczoru poetyckiego (Ewa Lipska, *Na spotkaniu autorskim*). Kategoria, którą tu rozpatruję, odnosi się również do zbiorowości i grup ludzkich. O wspólnocie pokrzywdzonych i nieobecnych, z którymi można nawiązać empatyczny kontakt poprzez uważne „czytanie śladu”, przypomina wiersz Adama Zagajewskiego *Nienapisana elegia dla Żydów krakowskich*, a o zbiorowości wykluczonych-niepełnosprawnych traktuje utwór Wojciecha Gawłowskiego *Krucjata dziecięca II*. Prefigurację postaci Innego tworzy królewskie zwierzę – zaprzyjaźniony ze św. Hieronimem lew (w wierszu Zbigniewa Herberta *Colantonio – S. Gierolamo e il Leone*).

Ten „katalog rzeczowy” nie obejmuje zrównania perspektywy „ja” i „ty”, przemieszczających się przynależności społecznych, wieloznaczności w zakresie operowania osobowymi relacjami. Wojciech Kudyba pisze między innymi o „metamorfozach personalnego uniwersum”, o „transgresji <<ja>>

mówiącego, jego identyfikacji z <<on>>”, „partykularnym spotkaniu, [które staje się] modelem międzyludzkich relacji”, „zniesieniu bariery między <<ja>> i <<nie-ja>>”<sup>4</sup>. Dominanta czytania przesuwana się z kwestii obcości na zagadnienie identyfikacji – z osobą, ze wspólnotą. Podmiot dąży więc ku Innym, niejako rozdając siebie, albo tworzy kameralny kosmos ludzi złączonych uczuciem bądź doświadczeniem wewnętrznym. Sięgnijmy po przykład. Otóż krytyk podejmuje refleksję nad przestrzennymi uwarunkowaniami doświadczeń jednostkowych w taki sposób, by uniwersalizacja pamięci miejsc łączyła przeżycia podmiotu z dążeniem ku Innym. W zakończeniu szkicu o *Miejscach* Julii Hartwig znalazło się takie zdanie:

Miejsce swojej obecności wśród innych bohaterka odczuwa właśnie nie jako zdobyte, lecz jako ofiarowane. Kryje się za tym wizja egzystencji pozbawionej wymiaru walki, zatroskanej o spotkanie – o jedność ze światem i z ludźmi<sup>5</sup>.

Natomiast w *Późnej dojrzałości* Czesława Miłosza interpretator dostrzega dramat wewnętrzną przemianę polegającą, tak jak w naukach personalistów, na uznaniu siebie jako osoby, ale też na wyznaczeniu miejsca dla jednostki wśród „robotników w winnicy Pańskiej”, co – dzięki religijnemu doświadczeniu – sprawia, że, prócz ontologicznego zakorzenienia, możliwe staje się otwarcie na „drugą przestrzeń”. Z kolei w odczytywanym przez Kudybę wierszu Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego *Kamień pełen pokarmu* przekroczenie „ja” i przejście na stronę „my” staje się warunkiem powstania ekstatycznie przeżywanego wspólnoty miłosnej.

W *Wierszach wobec innego* ważne miejsce zajmują rozważania o transgresywnej wizji osoby – dynamicznej i przekraczającej granice własnego świata. Krytyk powraca wciąż do wielostronnie oświetlanej kwestii spotkania, jego istoty i rodzajów. Układa zaświadczoną przez poetyckie teksty historię spotkań z Innym, w serii interpretacyjnych wariacji stara się, tworząc możliwie kompletną całość, określić społeczne, kulturowe, egzystencjalne, metafizyczne, religijne współrzędne tego fenomenu wspólnego obcowania. Przestrzeń spotkania, która nie jest przecież dana, lecz powinna zostać zdobyta, ma właściwości ambiwalentne: nie zwalnia człowieka od troski egzystencji, nie likwiduje cierpienia, nie oddala lęku, ale jednocześnie wyzwala nadzieję, przywraca radość istnienia, uchyla zakrzepłe przekonania, wzbogaca i dopełnia jednostkowe doświadczenia, sprzyja rozwojowi duchowemu.

4 W. Kudyba, *Wiersze wobec Innego*, Sopot 2012. Dwa krótkie cytaty, s. 110, następne: s. 133 oraz 162.

5 Tamże, s. 130.

Akty przekroczenia tego, czym aktualnie podmiot dysponuje, otwierają inną rzeczywistość – „stawania się”, nowej samoświadomości, przeobrażenia, odważnych wyborów, zmysłu wspólnoty, poszukiwania *sacrum*.

Jak już to sygnalizowałem, Inny, spotkanie i przekroczenie to kluczowe pojęcia w omawianej książce Kudyby. Interpretacja często koncentruje się na ułożeniu tych współrzędnych. Zdawałoby się, że niewiele już można powiedzieć o inności i odmienności w literaturze, wszak ruszyła istna lawina tekstów na ten temat. Jednakże w rozpatrywanym wypadku tak wcale nie jest, gdyż krytyk nie zawęży swych rozważań do rozpoznawania rodzajów opresji wobec Innych, tak naznaczonych przez przynależność etniczną, płeć czy miejsce w społeczeństwie, lecz przybliży relacje podmiotowe, pisze o istocie dialogu, podejmuje zagadnienia tożsamości kształtowanej poprzez kontakt z Innymi i – co bardzo ważne – zastanawia się nad wartościami, jakie wnoszą intensywnie przeżywane spotkania.

Niekiedy czytanie przybiera postać fingowanej fabuły, a krytyk, odwołując się do praktyki znanej z dawnych powieści, w których streszczało się zawartości rozdziałów, tworzy narracje o przygodach duchowych. Weźmy na przykład takie tytuły szkiców, jak *Ateista spotyka papieża* (o Różewiczu), *Lew przywiązuje się do erudyty* (o Herbercie), *Obcy jest księdzem* (o Pasierbie), *Ta przyjaźń się nie skończyła* (o Dakowiczu). Pobrzmiewa tutaj ton z lekka zabawowy, chociaż problematyka nic nie traci na powadze. To marginalne zauważenie kieruje nas ku walorom literackim krytycznego dyskursu Wojciecha Kudyby. Ograniczając liczbę dowodów, powiedziec warto o bogatym wyposażeniu retorycznym wypowiedzi, dawkowanych z umiarem conceptach językowych, oryginalnych formułach, które zapadają w pamięć, o użyciu metafory i operowaniu pięknym zdaniem. Autor nie gardzi wyrazistymi pointami i przy całej dyscyplinie wykładu nie ukrywa emocji, nie wstydy się przeżywania. W szkicu *Zatańczyć śmierć* pojawi się nawet wymieniony z nazwiska czytelnik – Wojciech Kudyba. Role kompetentnego badacza-erudyty oraz zachwyconego poezją amatora wcale się ze sobą nie kłóć. One się tylko uzupełniają. Dodać więc wypadnie zdanie oczywiste: krytyka Wojciecha Kudyby zbliża się do swego przedmiotu, czyli poezji, anektując artystyczny język, choć w innym stanie skupienia. Gdybyśmy narzekali, że w kulturze lat ostatnich zanika piękna sztuka krytycznego pisania, to książka *Wiersze wobec Innego* takiemu sądowi zaprzeczy.

W kompozycji tomu Kudyby nakładają się na siebie dwie dyrektywy: traktatowa oraz eseistyczna. W pierwszym wypadku autor w numerycznie oznaczonych częściach, które wchodziły w skład każdego ze szkiców, pod-

kreśla ściśle wynikanie ogniów interpretacji, w drugim – dopuszcza porządek meandryczny, czyli powroty wątków, szkicowość, grę hipotez, dygresje, skoiki asocjacji. Chciałbym się jeszcze na chwilę zatrzymać przy poznawczych walorach odczytań liryków w zbiorze *Wiersze wobec Innego*. Otóż autor rozszyfrowuje zarówno drobinowe sensory słów, fraz, metafor, jak i rozległe konteksty (ich różnorodność i bogactwo wzbudzają podziw, choć nie mamy do czynienia z erudycyjnym popisem). Formy stylistyczne, wzory wersyfikacyjne, konwencje gatunkowe łączą się tutaj z semantyką przesłań. Na przykład w wierszu Wojciecha Kassa *Nie żałuj głaskania umierającemu* rytmizacja wypowiedzi odpowiadająca „transom szamana”, nakierowując je na – tak łatwo obecnie wypierane – pytanie o właściwą postawę wobec spraw ostatecznych, w odczytywanym liryku Tkaczyszyna-Dyckiego *Kamień pełen pokarmu* gramatyka odnosi się do historii oraz istoty miłości, co oznacza, że składnia symetrycznego zdania wyraża konieczność, a na innym poziomie: pełnię spotkania – wzajemność, „wyjście sobie naprzeciw”, z kolei zaś w utworze Różewicza *Jest taki pomnik* pewne wyznaczniki ody służą polemice oraz ironii, deprecjacji „pomnika-poczwarzy” oraz, co zapewne ważniejsze, odkryciu osobowych wartości spotkania z Janem XXIII.

W swych interpretacjach Wojciech Kudyba potrafi pomysłowo skorzystać z inspiracji filozoficznych i psychologicznych, wyzyskać założenia myślowe współczesnej humanistyki, a przy tym cieszyć się kunsztem czytania. Punkt wyjścia refleksji krytycznej wyznaczają kulturowa teoria literatury i antropologicznie zorientowana lektura tekstów, dojścia – „zwrot etyczny” w literaturoznawstwie. Metody krytyki tematycznej nie są tu wcale odległe. Istotną rolę odgrywa inspiracja płynąca z kręgu filozofii spotkania, ale też piszący powołuje się na personalizm oraz egzystencjalizm. Obok pism Lévinasa bodaj najczęściej – dla uwypuklenia wątków aksjologicznych i antropologicznych, zrozumienia istoty spotkania, „obcowania z Drugim” – pojawiają się myśli z *Filozofii dramatu* ks. Józefa Tischnera.

Dociekliwość i uważność postępowania krytycznego idą tu w parze z niezależnością sądów i tak zwanym zdrowym rozsądkiem, którego tak brakuje (szczególnie) młodym badaczom – zauroczonym magią literaturoznawczych zaklęć, bez względu na to, czy pasują one do opisywanego przedmiotu, czy nie. Wojciech Kudyba pilnuje granic zastosowania języków i terminów i na pewno nie daje się uwodzić literaturoznawczej modzie. W omawianym zbiorze uważność lektury, co teraz przestało być oczywiste, polega na respektowaniu znaczeń tekstu, ale może istotniejsze jest spotkanie czytającej osoby z literackimi świadectwami Inności. Książka Wojciecha Kudyby może

służyć za przykład szlachetnej sztuki interpretacji, niezagubionej w szumie głosów licytujących się na obiegowe mądrości. Zbiór *Wiersze wobec Innego* zwraca się przeciwko literaturoznawstwu ze sztampy, przeciwko krytyce nicyzej, a więc nieludzkiej.

### **Spotkanie drugie: poezja – przestrzeń poszukiwania i dialogu**

Relacje między krytyką literacką a oryginalną twórczością nie są wcale oczywiste i nie sprowadzają się do prostego wynikania. Niemniej jednak rozdzielone dziedziny twórcze, choć trzeba wspomnieć o różnicy spojrzeń, metod i dyskursów, spotykają się, gdyż łączą je wybór tematów, rodzaj wrażliwości, przyjęta aksjologia oraz wizja świata. Podczas lektury wierszy Wojciecha Kudyby znów znajdujemy się w kręgu spotkań z Innymi, poruszają nas sposoby przybliżania niewyraźnego, dylematy wiary, wędrowki w poszukiwaniu „drugiej przestrzeni” czy poetyckie rozważania o wspólnocie wyznawców. Nastawienie metafizyczne nie decyduje jeszcze o oryginalności wierszy jakiegoś twórcy. Prymarne znaczenie ma bowiem język artystyczny powołany do zadań nigdy nie uwieńczonych definitywnym sukcesem. Zatem poszukiwanie zakłęte w mowę liczy się najbardziej. Do kwestii wiary też musimy podchodzić ostrożnie, przynajmniej na terytorium literatury. Przypomina się krótki zapis Julii Hartwig: „Religijność wierszy związana jest z samą naturą poezji. Nie mówimy o wierszach wyznaniowych”<sup>6</sup>.

Utworki poetyckie Wojciecha Kudyby precyzyjny opis rzeczywistości, w której ważne są zarówno najdrobniejszy szczegół, jak i wyobrażenia przestrzenne opatrzone dokładnymi topograficznymi nazwami, łączą się z medytacją, która z istoty swojej nikomu się nie narzuca. Sensualna wrażliwość na barwy i kształty nie skupia się na pojedynczych pięknościach, lecz wspiera poszukiwanie transcendentnego porządku istnienia. Intensywne przeżywanie zwykłych zdarzeń o głębszym znaczeniu otwiera mówiącego na dialog z ukrytym Bogiem. Tego rodzaju poszukiwania poetyckie z dużą wyrazistością ujawniają się w ostatnich tomach: *Tyszowce i inne miasta* (2005) oraz *Gorce Pana* (2007) oraz *Ojciec się zmienia* (2011).

Ton adoracji i zachwyty nie jest częsty w poezji naszego czasu. W omawianych wierszach postawę nastawioną na dialog, na rezonowanie z tajemną mową *sacrum* wspierają decyzje artystyczne w zakresie wyboru metaforyki, rytmu, wersyfikacji. Wojciech Kudyba w swym postrzeganiu świata, jak to już zostało zaznaczone, studia natury podporządkowuje czytaniu znaków innego metafizycznego porządku. Kontemplacja i wędrowanie w tym wy-

6 J. Hartwig, *Trzecie błyski*, Warszawa 2008, s. 17.



padku to dwa dopełniające się żywioły poezji. Dopiero zatrzymanie i ruch, wniknięcie w siebie oraz uważne studiowanie zjawisk, a także zmiennych krajobrazów tworzą upragnioną przez poetę całość, lecz zastrzec należy, że przemierzanie przestrzeni w wierszach Kudyby nie ma nic wspólnego z żywiołową zmianą miejsc, która następuje tylko po to, by migotanie obrazów nie ustawało. Przeciwnie: w świecie pod okiem Bożym wędrowiec, choćby nie przeniknął planu splątanych dróg, jest zawsze u siebie. Ujmując rozpatrywaną kwestię najkrócej, powiemy, iż prywatny przewodnik turystyczny, w którym przewijają się nazwy miast prowincjonalnych, rzek, szczytów i pasm górskich, Wojciech Kudyba łączy z *itinerarium* duchowym.

W tomie *Tyszwce oraz inne miasta* ciekawa poetycko jest koncepcja rozmowy-miejsca<sup>7</sup>, czyli topografii rozumianej jako przestrzeń dialogu, który rozszerza się, obejmuje wielu rozmówców. Jest to wymiana zdań z bliskimi, rozmowa z samym sobą, a także rozpoznawanie dyspozycji i warunków rozmowy z Bogiem. Można rzecz nazwać igraniem domysłami mającymi rozpoznać wymarzone terytorium spotkania z Najwyższą Istotą. W wierszu *Oderwanie* znajdziemy trzy ułożone gradacyjnie przestrzenie takiej duchowej sceny, które zresztą niczym szczególnym się nie wyróżniają. Zatem otwarty krajobraz zawęży się do obszaru obejścia i domu, a stamtąd przechodzimy do spiżarni. W kameralnym wnętrzu można poczuć się bezpiecznie, ale wizualizacje przestrzenne to tylko przybliżenia. W obrazie spichrza czy spiżarni dostrzegamy biblijną symbolikę ustanawiania Królestwa, gromadzenia duchowego bogactwa. W opowieści poetyckiej o wędrowce do domu w głębinowych warstwach ukrywa się teologiczna dysputa (w liryku *Oderwanie* powtarzają się zwroty „niektórzy sądzą”, „są (...) tacy, którzy widzą...”, T 8<sup>8</sup>). Organizowaniem przestrzeni rozmowy rządzi jednak paradoks, gdyż nic wiążącego w tej sprawie nie sposób powiedzieć. Projekcje topograficzne są tak mnogie dlatego, że dialog może zaistnieć gdziekolwiek lub w ogóle się nie zdarzyć, choć wiara zaprzecza drugiemu wariantowi. Jak przeczytamy w wierszu „*On będzie Miasto*”: „Dokądkolwiek byśmy nie poszli, jest zawsze u kresu, / Gdziekolwiek byśmy się nie udali – będzie” (T 14). Zaimek „On”, który jest i będzie, został tu celowo przemilczany.

7 Piszę o tym dokładniej w: *Rozmowa jest miejscem*, „Tygodnik Powszechny” 2006 nr 32 (dodatek „Książki w Tygodniu”, s. 13)

8 W tym szkicu posługuję się skrótami na oznaczenie tomów poetyckich Wojciecha Kudyby: T – *Tyszwce i inne miasta*, Sopot 2006 oraz GP – *Gorce Pana*, Sopot 2007. Moje rozważania nie obejmują tomu *Ojciec się zmienia* (2011), którego omówienie pozostawiam do innej okazji.

Przeżywanie przestrzeni wybija się na plan pierwszy. W tomie *Tyszowce* powtarza się topos horyzontalnego miasta, budowanego wzwyż, wznoszącego się ku Bogu. Ale człowiek-budowniczy nie ma nigdy pewności, że znalazł się wewnątrz murów. W realnym mieście, takim jak Kraków, poszukuje się tropów transcendencji. Plan wieczny nie pokrywa się z mapą miasta, idealne *polis* bowiem znajduje się poza „zasłoną ciemności” (T 11), a poszukujący wędrowiec, wierząc w istnienie świątyni, jak w wierszu *Miasta*, pozostaje „wciąż na zewnątrz”. Architektura, ta zastygła w rytmicznych formach muzyka, w jakimś stopniu, ludzkim, niedoskonałym, przybliży obrazy Boga (*Kraków*, „*On będzie miasto*”). Niepojęty Rozmówca nie może być nawet określony poprzez Imię, przeto poeta używa miana: „Ktoś, kto rozmawia”, kto może przybrać każdy kształt, a Jego obecność nie ma miary: „Ten, który płynie, który wciąż przybywa, / Ktoś kto odsłania, kto nie ma obwodu” (*Ktoś, kto rozmawia*, T 20). Od parafrazowania Pascala poeta przechodzi do lirycznej modlitwy.

„Ja” w wierszach Kudyby często umieszczone zostaje w pięknych ogrodach świata i choć wyobraźnia stara się przekroczyć granice poznawalnego, to przecież idylliczne miejsca wcale nie tracą konkretnych właściwości. Przybysza z północy zachwycają krajobrazy Umbrii i tak konstruuje on wyłączone, wolną od gwaru i szumu, osobną przestrzeń rozmowy – zaklinaną w wierszu:

Można wejść, lecz jeszcze lepiej jest ją śpiewać –  
Dopóki wtórują łagodne łąki  
Strumienie, cierpliwe ścierniska i kos

(*La Verna*, T 6).

W inkantacjach, adoracjach i aklamacjach Kudyby odnaleźć można klimat dawnych pobożnych pielgrzymek, który przypomina o przeszłości niezatrutej przez cywilizację i pośpiech. Poeta wskrzesza tamtą radość, ale podkreśla wolność osoby wędrującej: „(...) bo właśnie gra boży wiatr / i dzwonią dzwony na zielonej wieży” (*La Verna*, T 6). Oswojone i oswajane obszary postrzegane bywają dwójako: jako prywatne miejsca zakorzenionej biografii, gdzie przechowały się jeszcze ślady cudownych odkryć dzieciństwa (*Miejsca*, *Chodzenie po wodzie*), i jako punkty orientacji, skąd dopiero rozpoczyna się poszukiwanie ładu wiecznego, pojmowanego na sposób religijny. Mała społeczność rodzinna złączona istotną więzią jest już Kościołem. Odwiedzane terytoria wypełniają przedmioty-znaki. Dziecięca fascynacja ukrytym

skarbem wiąże się w tych lirykach z poszukiwaniem czegoś istotniejszego – Tajemnicy, która ukrywa się pod powierzchnią pospolitych tworów natury przekształcających się w cenne precjoza:

Złote znaki porostów, szlachetny  
Karbunkuł mchu, błyskawice  
Podziemnego lustra nie mogły nie przyciągać  
Naszych wypraw, mrocznych śpiewów, rytuałów:

(*Zakryta studnia*, T 15).

W wierszu *Kraków* „przejrzysty szyfr śniegu, pismo mchów, porostów” (T 12) pozostają znakami ukrywającego się Boga. Nic w tej teksturze nie może zostać pominięte, bowiem uważne przyglądanie się drobinom bytu, jeśli będziemy wystarczająco uważni, w końcu odsłoni upragnioną metafizyczną całość. Poszukiwanie nigdy się nie kończy. Idealny projekt jest zawsze przed nami, *ergo* święte centrum przemieszcza się, umyka, znajduje się wciąż gdzie indziej, a poszukiwane obszary są „zawsze te same, wciąż inne, ciągle w innym miejscu” (*Miejsca czyste*, T 22). Zwróćmy uwagę na język paradoksu, który wciąż przewija się w wierszach Wojciecha Kudyby. Takich jakości, jak pewność i daremność czy entuzjizm i zwątpienie, nie da się od siebie oddzielić, choć w tym wypadku jasna strona poszukiwania jest mocniejsza. W pragnieniu wiary niemożliwe staje możliwym.

Jak pisałem, miejsce nie musi się czymś szczególnym wyróżniać. W niepozornych zakątkach opuszczenia i zniszczenia, naznaczonych melancholijnym pięknem rozpadu powstaje jakby niezależnie od naszego spojrzenia wieczna budowla – inna niż nietrwałe ciało ludzkie. Sięgająca po szczegóły deskryptywność, jakbyśmy obcowali z rozdrobnionym poematem opisowym, spotyka się tutaj z barokową medytacją wanitatywną. W ruinach zapomnianej cegielni:

słońce pomału  
Rozpalało swój warsztat, jakby chciało  
Wypalić w tym miejscu Kościół, zanim ciało  
Pochłonie cień i sen spadnie, odwieczny brat śmierci.  
(*Cegielnia*, T 17)

Fraza „odwieczny brat śmierci”, tutaj nie sen, lecz „cień”, nadaje nowy sens wyrażeniu znanemu z Homera, pół żartobliwie i nader efektownie użytemu w zakończeniu VIII Księgi *Pana Tadeusza*, mianowicie myśl o marno-

ści śmiertelnego ciała zderzona zostaje z nadzieją powstania trwałej wspólnoty wiary.

W lirykach Wojciecha Kudyby poszukiwanie domu, w którym można by zamieszkać, i miasta, które byłoby oparciem dla „ja”, łączy się z pytaniami o Boga. W *Gorcach Pana* jeszcze wyraźniej ujawnia się temat dwojakiej podróży – traktami prowadzącymi przez gorczańskie i pienińskie krajobrazy oraz niełatwymi do rozpoznania drogami rozwoju duchowego. Poeta unika konfesyjności wyrażanej wprost, starając się wyznania wiary i nadziei przekazywać za pośrednictwem obrazów poetyckich pielgrzymowania oraz poznawania, chwil epifanicznych, kontemplacji cudownych tworów natury, przenikania pod powierzchnię rzeczy widzialnych. Przesłania teologiczne niemal bezpośrednio płyną od kontemplowanej natury. W *Gorcach Pana* prywatny topos poszukiwania-odkrywania rozbudowuje się o nowe warianty. Duchowa mikrologia jako wyróżnik wyobraźni Kudyby nadal odgrywa znaczącą rolę, a przypomnijmy, że jej istotą jest odkrywanie nadprzyrodzonego porządku i czytanie Bożych przesłań w trawach, chwastach, ziołach, liściach, grudkach szronu, płatkach śniegu (np. *Schronienie, Noc, Cuda, wianki, Koliba*), lecz nie można przeoczyć wrażeń słuchowych, dojmującego „wołania w górach”, głosu-wezwania, który – paradoksalnie – odzywa się i zarazem milczy. Weźmy przykład z wiersza *Solnisko*:

Bo wciąż za nami ktoś mówił  
Szeptął z drugiej strony  
Jeszcze mogliśmy się odwrócić  
Na Wierchu Spalonym  
Dawał sygnały chorągiewką chmury  
(GP 19).

Wędrowcy gorczańscy – na razie – znajdują się po niewłaściwej stronie zbocza. Motyw metafizycznego rewersu ma wiele odcieni i postaci. Tak rozpoznaje wskazane wyobrażenia Stefan Sawicki:

Wszystko w świecie przedstawionym *Gorców Pana*, stale uwierzytelnianym przez górskie realia, ma swoją „drugą stronę”, jest „takie” i „inne” równocześnie, jest zawsze „czymś więcej”. Przekracza to, co możemy zobaczyć, usłyszeć, dotknąć, wędrując po *Gorcach*<sup>9</sup>.

9 S. Sawicki, „*Gorce Pana*”, czyli próba neosymbolizmu [w:] *Słowa i metody. Księga dedykowana profesorowi Jerzemu Święchowi*, red. A. Kochańczyk, A. Niewiadomski, B. Wróblewski, Lublin 2009, s. 603.

W lirykach Kudyby wołanie i wezwanie pochodzi z „drugiej przestrzeni”, która z tutejszą geografą nie ma nic wspólnego, gdyż niewidoczna strona gór, ta, w której nas nie ma, pozbawiona jest topograficznych wymiarów. To doznanie (nie całkiem z tego świata) tak zostaje określone w modlitwie z wiersza *Widok ze Sralówek do doliny ucichłej*. W tytule tego liryku rozpoznamy parafrazę Tetmajera:

Boże, jak tam jest cicho  
Z drugiej strony góry  
W nocy, w śnieżnej dolinie  
Która nie ma miejsca  
(GP 8).

Osobliwy to pejzaż, skoro postrzegane pozostaje znakiem niewidzialnego. W cytowanym wierszu – przy pozorach opisowości – zerwana zostaje pępowina z impresjonistyczną liryką pejzażową. Świadczenia zmysłów uznać należy za niewystarczające, zresztą, jak zwykle u Kudyby, przemiana dokonuje się w tym, co małe, marne, niepozorne, dlatego siedziby ludzkie i miasta, może już należące do wyższego porządku, ukryte zostają „na czubkach świerków / w krainach na jodłach” (*Widok ze Sralówek do doliny ucichłej*, GP 8).

W opisywanym świecie poetyckim wszystko, co się zjawia, ma charakter znakowy, przeto obowiązują tu reguły wskazywania, odsyłania, korespondencji, tak by nie uległa przerwaniu komunikacja między „Gorcami ludzi” a „Gorcami Pana”. Pismem Boga w tych wierszach stają się zjawiska powszechne i żywioły, do których jesteśmy przyzwyczajeni: chmury, mgła, wiatr, deszcz, ogień. Ulewa w górach zapowiada misję zbawczą (*Idzie dysc*), deszcz oznacza żal, oczyszczenie i przebaczenie (*Gorc, W Łopusznej*), chmury deszczowe, zniżając się ku ludzkiemu światu, przeobrażają się w „zwinne sieci Pana” (*Stare Maniowy*, GP 23). O symbolice ognia Wojciech Kudyba przekonująco pisał w monografii poezji Pasierba i te uwagi można by odnieść do wierszy z tomu *Gorce Pana*. Zatem niszczący żywioł ogrzewa i oczyszcza, określa naszą duchowość i wolność (płonąć to istnieć autentycznie), odnawia świat, ale też oznacza ostateczne wypełnienie życia. W omawianym tomie ogień – „ukryty żar // Który nas zmienia – zawsze w środku” (*W Ochotnicy*, GP 18) – stowarzysza się z poetyckimi narracjami o przemianie, wciąż podejmowanymi tu na nowo. Człowiek w tych wierszach, by ulec wewnętrznej metamorfozie, ogrzewany jest i „trawiony” ogniem. Więcej jeszcze: poszukuje płonącego centrum świata. Rolę przestrzeni przemiany może spełnić

krąg przy wiatrze, coś bardzo pierwotnego, gdzie mit bezpieczeństwa spotyka się z chrześcijańskim myśleniem eschatologicznym. Zasiadając przy góral-skim ognisku, zyskuje się miejsce „przy wiecznym ogniu (...). W którym zawsze ktoś jest / i które jest czyścieniem” (*Koliba*, GP 7).

Poszukiwanie schronienia, azylu, domu – w dwóch nakładających się znaczeniach, literalnym i symbolicznym, to w rozpatrywanym przypadku podstawowe akcje poetyckie. Nie należy przeoczyć surowych pasterskich realiów, które w tym świecie poetyckim nakierowują myśl na wartości stałe i wieczne. Przede wszystkim bezmyślna cywilizacja nie ma dostępu do pierwotnego raj, a „smutne ognie miast” (*Pasterka na Rusnakowej*, GP 6) widziane są z góry – oraz z oddalenia. Zwyczajni ludzie, powracający do nieśpiesznych rytmów życia dyktowanych przez naturę, nieuczestniczący w światowych gonitwach, mogą znaleźć miejsce przy świętym ogniu. Przypomina to Marcelowską „metafizykę gościnności” ważną dla cywilizacji, które odrzucają „skuteczność i wydajność”, uznając za absurdalną „pełną szacunku postawę wobec gościa”<sup>10</sup>. I jakkolwiek w wierszach Kudyby można by uznać obrazy pierwotnego szczęśliwego ładu za pewną idealizację, to przecież turysta może przemienić się w wędrowca metafizycznego i mieć swój udział w dociekaniu Tajemnicy.

Można tak powiedzieć, iż szlaki duchowej turystyki w *Gorcach Pana* Wojciecha Kudyby zostały doskonale oznaczone, tylko że turyści na ogół znaków nie dostrzegają. Miejsca znane z mapy, takie jak Kowaniec, Obidowiec, Lubań, Sromowce, Ochotnica, Łopuszna, brzmią swojsko, ale święty atlas *Gorców Pana* zawiera nazwy podwójne: Dunajec staje się Cedronem i Jordanem, „Blyszcz lśni jak Tabor” (*Krościenko*, GP 32), na Hali Turbacza odbywać się będzie uczta błogosławionych połączona z wieczną radością, gdy wypełnią się dzieje (*Piosneczka o końcu świata*), zaś szlakiem na Obidowiec podążają biblijni święci. „Mikrokosmosy” Wojciecha Kudyby mają swoje lokalne historie, wszelako nowy sens nadaje im obecność rozmyślającego podmiotu, który w rozbłyskowych doznaniach stara się dostrzec ślad wiecznej Tajemnicy. Poeta bowiem, opisując malownicze zakątki Beskidów, prowadzi nas ścieżkami zachwyty i wyciszonej medytacji.

Poeta pomysłowo odnawia naiwne wzory folkloru: ludowych piosenek, legend i kanytków. Nie boi się rubaszości i groteskowego przerysowania, jak w *Pieśniczce wieczornej* i *Pieśniczce o końcu świata*, bowiem rzeczy odpychające, brzydkie i trywialne też mogą uczestniczyć w adoracji Pana.

---

10 G. Marcel, *Tajemnica bytu*, tłum. M. Frankiewicz, przedmowa K. Tarnowski, Kraków 1995, s. 226.

Natomiast połączenie ludowej stylizacji z religijnym rozmyśleniem pozwala pomyśleć o dowcipie wyższego rzędu, o „wit” poetów metafizycznych. W pozornie zgrzebnych „pieśniczkach”, co znowu okazuje się wyrafinowaną grą, mówiący prowadzi (nieraz zaskakujący) dialog z poezją wysoką. I tak *Pieśniczka o dzikiej róży* to wariacja na temat słynnego wiersza Kasprowicza *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach*, a *Pieśniczka o końcu świata* rozwija motto z *Piosenki o końcu świata* Miłosza i niejako z tego utworu wyrasta. Z kolei w *Lecie na Lubaniu* odzywa się echo *Trenów* Kochanowskiego, a w *Szlaku kamienistym* nieoczekiwanie pojawia się cytat z ballady *Lilie* Mickiewicza. Fantazje o pokutujących władcach i możliwych tego świata mógłby ułożyć jakiś przekorny ludowy Dante (*Bajdalka o Bukowinie*).

Do innego kręgu intertekstualnych odniesień należy w tej poezji malarstwo. Odnotujmy tylko polemiczne wobec Różewicza odczytanie obrazu *Wóz siana* Hieronima Boscha. W wierszu pod tym samym tytułem przeniesiony w inne realia, toczący się po gorczańskich ścieżkach i bezdrożach wehikuł staje się obrazem Kościoła. Przy okazji odnotować warto udany „leśmianizm”: wóz „dziwił się w dzikim lesie i do tańca prosił” (*Wóz siana*, GP 26). Pisałem o wyrafinowanym połączeniu lokalności – obyczajów i wiary, jakby powiedział dawny etnolog – z wysoką kulturą europejską i takie osobliwe inwencyjne połączenie znajdziemy na przykład w wierszu Kudyby *Sykstyna*.  
*Kulig*:

Mkniemy, śpiewając – żywi, zmarli  
Niepostrzeżenie, niewidzialni  
Mocno trzymamy się za ręce  
By nikt nie zginął, wszyscy święci  
Suną nad nami, wciąż czuwają  
Bo sanki szarpia, to znów stają  
I Pan podnosi rękę wielką  
Jakby się kijkiem chciał odepchnąć.

(GP 11)

Zaiste ten fresk eschatologiczny jest zastanawiający. Mieliśmy w polskiej literaturze kulig powstańczy, ale „świętych obcowanie” jako zabawa na śniegu? Bóg Ojciec Michała Anioła jako narciarz? Można takie pełne dynamiki i wirowania obrazów, a w innych partiach *Sykstyny* komiczno-groteskowych scen – choć nikogo nie trzeba przekonywać, że temat jest poważny – tak wytlumaczyć, że wizja Sądu Ostatecznego, wypełnienie się czasu i zapanowanie wiecznego ładu wywiedzione zostają z rytmu. To właśnie rytm uznać

by należało za argument najważniejszy. Zresztą, dodajmy, że „nadmiar czasowników”, wprowadzających równoległość i wielość akcji, jakie podejmuje Bóg, by przemienić człowieka (np. *Wiosna, Dunajec*), to od razu zauważalna właściwość warsztatu poetyckiego Wojciecha Kudyby. Taneczne rytmy, muzyczne porządki głoszą w tej poezji miłość i wiarę radosną.

Kontrapunkt dla ruchu obrazów tworzą medytacje i czuwania, kiedy cisza nocy staje się obietnicą, także skupiona adoracja i poetycka modlitwa. Czytelnik wierszy Kudyby zapewne zastanawiać się będzie nad nowym wciele niem poetyckim franciszkanizmu, gdyż w tym świecie do istotnych powinności należy czule pochylanie się nad każdym stworzeniem. To prymarnie, że trzeba „Na Bożych zboczach ochraniać tymianek” (*Tymianek*, GP 34). Jednakże przebijanie się ku świętości ze światów ciemnych, wędrówka z podziemi naszego duchowego bytowania ku światłu, wydaje się najważniejszym tematem omawianych wierszy. A zatem kreowana w tych utworach wspólnota tak mówi o sobie: „Szliśmy (...), gdzie wśród mrocznych gęstwiny / Coś świeciło. Zawsze po raz pierwszy” (*Szlak kamienisty*, GP 33) – i wyznaje: „w rozsypce stanęliśmy blisko / Drzwi, lecz ktoś szedł i w jasny prowadził nas kościół” (*Pasterka na Rusnakowej*, GP 6).

### Streszczenie

W szkicu zatytułowanym Spotkania przybliżone zostają dwie dziedziny pisarstwa Wojciecha Kudyby: krytyczna refleksja o literaturze oraz oryginalna twórczość poetycka łączą się ze sobą poprzez tematy, idee filozoficzne, aksjologię oraz język wypowiedzi. W książce Rana, która przyzywa Boga... rozważania znawcy literatury koncentrują się wokół takich problemów, jak między innymi poszukiwanie sacrum w poezji J.S. Pasierba, przekazywanie wartości duchowych, tragizm i melancholia „trudnej wiary”. Natomiast w zbiorze esejów interpretacyjnych Wiersze wobec Innego na przykładzie utworów poetów polskich – należących do różnych generacji – Kudyba ukazuje wielość realizacji tematu spotkania z obcością – osvajaną, poddaną próbom rozumienia. Kategoria „Inności” dotyczy ukrytego Boga, ale też drugiego człowieka, w rozmaitych kreacjach osobowych i społecznych rolach.

Twórczość poetycka Wojciecha Kudyby koresponduje z jego literacką eseistyką. Wrażliwość na naturę i studia pejzażowe poeta wiąże z czytaniem znaków transcendencji. W wierszach Kudyby ślady nadprzyrodzonego porządku odkrywane są w prawdziwej topografii, wędrowiec w przestrzeni realnej jednocześnie porusza się po drogach duchowego doświadczenia. Ważną rolę w tej liryce pełni symbolika ognia, domu, miasta, drogi. Oryginalnym rozwiązaniem artystycznym jest w tym przypadku połączenie tradycji folkloru polskiego z religijną medytacją. Warto zwrócić uwagę na inkantacje i adoracje, na rytm, który w utworach poetyckich Kudyby pośrednio wyraża wiarę radosną oraz przekazuje przeświadczenia o sensownym urządzeniu świata.



## Summary

In the sketch *Spotkania*, two fields of Wojciech Kudyba's writing are presented: a critical reflection on the literature and original poetry are connected with each other by topics, philosophical ideas, axiology and language. In the book *Rana, która przyzywa Boga...*, the discussion by a literature expert is focused on such problems as search for the sacred in the poetry by J. S. Pasierb, passing on of spiritual values, tragic and melancholy of "difficult faith". On the other hand, in the collection of interpretation essays *Wiersze wobec Innego*, on the example of works by Polish poets of different generations, Kudyba shows the multiplicity of realizations of the subject of an encounter with otherness – tamed, subject to attempts to understand. The category of "Otherness" refers to a hidden God, but also to another human, in various personal creations and social roles.

Poetic works of Wojciech Kudyba correspond to his literary essays. The poet associates the sensitivity to nature and landscape studies with reading of the signs of transcendence. In Kudyba's poems, traces of the supernatural order are revealed in the real topography, a traveller in the real space simultaneously travels on the roads of spiritual experience. In this poetry, an important role is played by the symbolism of fire, home, city, road. An original artistic solution in this case is combination of the tradition of Polish folklore with religious meditation. It is worth paying attention to incantations and adorations, to the rhythm which, in Kudyba's poetical works, indirectly expresses the joyful faith and passes on the belief about purposeful arrangement of the world.